Nr. 83. Kraków, poniedziałek 26 marca 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z przesyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 80 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Wybory do sądu przemysłowego w Krakowie

przeprowadzone wczoraj po południu, zakończyły się we wszystkich sześciu grupach **zupełnem zwycięstwem kandydatów socyalno-demokratycznych.**

Skutkiem nawoływania »Głosu narodu« pojawiły się we wszystkich grupach klerykalne listy kandydatów, które jednak uzyskały tak minimalne liczby głosów, że i wspomnieć o nich nie warto; np. w grupie III. na przeszło 400 głosujących uzyskali klerykali 14 głosów, w grupie IV. na 393 głosujących 3—5 głosów i tak samo i w innych grupach.

Tylko w grupach III. (przemysł odzieniowy) i VI. (handel) walka wyborcza była bardziej ożywiona: w tych grupach wystąpiły do walki z partyą socyalno-demokratyczną wyznaniowe partye żydowskie. W III. grupie separatyści uzyskali 139 głosów, a socyalni demokraci 267 głosów, w grupie zaś VI. syoniści uzyskali 230, a socyalni demokraci 290 głosów. Syoniści używali wszystkich środków presyi i korupcyi: syonistyczni właściciele i zarządcy firm nie doręczali kart głosowania naszym towarzyszom i towarzyszkom, lecz hyenom syonistycznym, co kilkakrotnie przy głosowaniu wyszło na jaw. Mimo tych nadużyć, mimo wytężenia wszystkich sił i mimo opieki, jakiej syonistom użyczał przy wyborach oficyał policyi Horak, syoniści zostali pobici, a zwyciężyli socyalni demokraci, chociaż z naszej strony bardzo mało agitowano i nasi towarzysze dość opieszale głosowali.

W czterech innych grupach zwyciężyliśmy prawie jednogłośnie.

Chuligani drohobyccy.

Drohobycz, 23 marca.

Starosta Bobrzyński przed odejściem z Drohobycza zapragnął koniecznie za wszelką cenę zemścić się na socyalistach, a ponieważ czuł się za słabym, użył do tego sprytu swego koncepisty Gniewosza i drohobyckiej „czarnej sotni“ wraz z jej wodzem sekretarzem magistratu Kiedaczem. Pomysł, jak to urządzić, wspaniały. Zaanimuję drobnych majsterków — pomyślał Bobrzyński — a ci, zawsze niezadowoleni i najgorliwsi przeciwnicy robotników-socyalistów, podetną nogi socyalistom w powiatowej Kasie chorych, których stamtąd nie zdążyłem się pozbyć, podczas gdy oni pozbyli się mnie z Drohobycza. Założyć korporacyjne Kasy chorych! Wspaniałe!

I jak pomyślał, tak zrobił. Bo pan Bobrzyński, co wymyśli przeciw tym przeklętym socyałom — to i zrobi.

G n i e w o s z, koncepista starostwa, K i e d a c z „wszechpotężny“ wódz i jego „armia“ zabrali się do dzieła. W ubiegłym tygodniu odbyli szereg zgromadzeń majsterskich, na które nie wpuszczali oponentów, a jeżeli się już znalazł jaki na sali, nie dopuścili go do głosu. Robotników nie pytano o zdanie, nie zapraszano na zgromadzenia. Gniewosz, jako referent tej sprawy w starostwie, zapewnił Kiedacza i majsterków, że i bez oświadczenia się robotników uzyska zatwierdzenie statutów i dokona następnie wyboru zarządu. Zapytany przez pewną osobistość, co mu tak zależy na założeniu korporacyjnej Kasy chorych, odpowiedział: „N i k t n i e m i a ł o d w a g i n a u c z y ć r o z u m u s o c y a l i s t ó w — j a i c h n a u c z ę“.

Robotnicy oczywiście nie mogli się spokojnie przyglądać tej „pracy“ i dopuścić do działań na ich szkodę.

W niedzielę 17 marca trzej delegaci zarządu Kasy chorych wręczyli w tej sprawie, oraz o całem postępowaniu starosty Bobrzyńskiego wobec powiatowej Kasy chorych, memoryał hr. Łosiowi, który zastępował namiestnika, zaś przewodniczący zarządu tow. Wieleżyński wręczył w środę taki sam memoryał ministrowi spraw wewnętrznych. Równocześnie zwołano szereg zgromadzeń publicznych dla poszczególnych zawodów robotników.

Starosta Bobrzyński na zgromadzenia zezwolił, ba, nawet zezwolił na rozlepienie afiszów, zapowiadających zgromadzenia, które jeszcze nie były zgłoszone w starostwie. Towarzysze, znający już dobrze „politykę“ Bobrzyńskiego zapowiadali, że jeżeli on tak zezwala, to poza tem muszą się kryć jakieś „niespodzianki“. I mieli racyę!

Pierwsze zgromadzenie robotników budowlanych zwołano na niedzielę w południe. Jako reprezentant władzy przybył Gniewosz, a za nim weszło kilkudziesięciu zapitych majsterków i indywiduów z pod ciemnej gwiazdy, z robotników zaś przybyli tylko napędzony z organizacyi stolarskiej z powodu zdefraudowania funduszów Jan Kowalski, oraz kilku szewców, członków klerykalnej „Gwiazdy“. Banda ta już przy wyborze prezydyum podnosiła dzikie wrzaski, a następnie podczas przemówienia tow. Żuławskiego co chwila formalnie wyła. Jest wielu świadków, którzy widzieli, j a k G n i e w o s z b a n d z i e t e j d a w a ł z n a k i, n a c o b a n d a o d p o w i a d a ł a w y c i e m. Po kilku takich wrzaskach G n i e w o s z r o z w i ą z a ł z g r o m a d z e n i e.

Drugie zgromadzenie robotników stolarskich i szewskich zwołano na poniedziałek. Na zgromadzeniu fungował jeden z porządniejszych komisarzy mianowicie Grąziewicz. Mimo więc przybycia tej samej bandy jeszcze w większej liczbie, udało się tow. Wiesenbergowi doprowadzić zgromadzenie do końca, gdy jednak przyszło do uchwalenia rezolucyi, banda wszczęła wrzaski i awanturę taką, że rezolucyi nie można było dać pod głosowanie, wreszcie komisarz rozwiązał zgromadzenie.

Trzecie zgromadzenie budowlanych i pokrewnych zawodów zwołano na środę. Ta sama banda znowu wpadła za komisarzem Nieświatowskim i po rozpoczęciu zgromadzenia wszczęła awanturę przy wyborze prezydyum. Energiczne wezwanie przewodniczącego zgromadzenia poskutkowało, ale tylko na chwilę. Gdy referent zaczął mówić znowu wszczęli wrzawę, a komisarz rozwiązał zgromadzenie.

Czwarte zgromadzenie robotników pracujących w zawodzie metalurgicznym zwołano na czwartek. Czarna sotnia i majsterkowie przygotowywali się już od rana. Werbowano rozmaite indywidua do knajp, gdzie ich zalewano i pouczano o tem, że „d z i ś m u s i m y w y m o r d o w a ć d r o h o b y c k i c h s o c y a l i s t ó w“.

Z temi słowami przechodziła banda po rynku. Wszyscy w mieście wnioskowali z tego, że banda ta przygotowuje się na wieczór do zbrodniczych czynów, do mordów. W i e d z i a ł o t e ż o t e m s t a r o s t w o, w i e d z i a ł a ż a n d a r m e r y a.

Robotnicy na te zbójeckie zapędy odpowiedzieli przybyciem na zgromadzenie w liczbie kilkuset już o godzinie 6 wieczorem, zapełniwszy szczelnie salę „Braterstwa“, gdzie miało się odbyć zgromadzenie.

Zorganizowana banda kompletnie zapita przybyła około godziny 7 wieczór, a zobaczywszy taką ilość robotników, cofnęła się przed budynek, gdzie mieści się lokal „Braterstwa“. W jakiś czas znalazł się obok nich, a na rogu rynku starosta Bobrzyński, a równocześnie pomiędzy bandą uwijał się koncepista Gniewosz. Wreszcie około 7½ kilku z bandy udało się do szkoły przemysłowej skąd zabrali terminatorów z wieczorowej nauki. Terminatorów zaopatrzono w „broń“ kamienie i „pouczono“ o tem, co mają robić. Działo się to w rynku, gdzie stał lub przechadzał się Bobrzyński i jego adjutant Gniewosz. Obaj ci panowie widzieli dobrze to zorganizowanie napadu. Tuż przed godziną 8 zjawiło się kilku żandarmów, z którymi Bobrzyński rozmawiał coś przez dłuższy czas. Ciekawe, że banda po pojawieniu się żandarmów zaczęła na dobre krzyczeć na ulicy, nie mając jeszcze odwagi wejść do korytarza i sali.

Punktualnie o 8 przybył koncepista Neumanowski i wszedł do korytarza, za nim żandarmi i następnie z dzikim wrzaskiem banda. Neumanowski wszedł do sali a za nim poczęli się cisnąć napastnicy. Żandarmi usunęli się na drugi koniec korytarza o kilka kroków od wejścia do sali. Napastnicy cisnąc się z całym impetem zaczęli równocześnie grubymi pałami i żelaznemi rurami oraz kamieniami walić po głowach najbliżej stojących, wyjąc przytem jak dzikie bestye. K o m i s a r z N e u m a n o w s k i s t a ł s p o k o j n i e u d a j ą c, ż e t e g o n i e w i d z i i n i e s ł y s z y, tak samo żandarmi stojąc o trzy kroki od wejścia do sali w korytarzu, również nic nie widzieli i nie słyszeli. Gdy kilku towarzyszy padło skrwawionych, zamknięto drzwi z wewnątrz sali. Banda z dzikim wrzaskiem i wyciem rzuciła się na drzwi, waląc w nie pałami i kamieniami.

Komisarz stał i patrzał spokojnie, wreszcie zobaczywszy pokrwawionych i myśląc, że to z owej bandy począł krzyczeć do tow. Schifflera i Wiesenberga, że robi ich odpowiedzialnymi za to, otrzymawszy jednak odpowiedź, że on jest za to odpowiedzialnym, że mając żandarmów wraz z nimi dopuszcza do napadu morderczego, z góry uplanowanego i napastników nietylko nie aresztuje, ale i nie rozpędza, począł się wykręcać, że na to niema specyalnego nakazu. Kiedy nasi towarzysze zawołali, że sami się obronią i dadzą radę, wówczas Neumanowski zawołał, że do zgromadzenia nie dopuści, a obecnych w sali wezwał do opuszczenia jej natychmiast. Było jasne, że towarzysze nasi wychodząc, zostaną z przodu napadnięci przez bandę, z tyłu zaś za sobą będą mieli żandarmów. Na wezwanie to zaprotestowano i zażądano usunięcia napastników. Neumanowski wyszedł na korytarz i zwróciwszy się do bandy oświadczył jej, iż zgromadzenie rozwiązał, co ta przyjęła okrzykami „brawo“ i pomału zaczęła wychodzić, przyczem jeszcze w oczach samych żandarmów pobili tow. Jakimca, który spieszył po lekarzy do poranionych. Do Neumanowskiego zwrócili się tow. Wiesenberg i Schiffler z żądaniem przyaresztowania sprawców mordu, podając ich nazwiska i świadków. Neumanowski odmówił, jak i następnie odmówił wachmistrz żandarmeryi, ograniczywszy się do zapisania nazwisk. Sprawcy napadu i mordercy z dzikim krzykiem niezatrzymani odeszli, po drodze napadając każdego, kto im się wydawał socyalistą. Przez ten czas o j a k i e 30 k r o k ó w o d m i e j s c a c a ł e g o n a p a d u s p a c e r o w a ł B o b r z y ń s k i.

Banda tryumfująco przeszła koło niego i w rynku znowu się zatrzymała, gdzie znowu napadała na najspokojniejszych przechodniów.

W sali, na miejscu napadu w kałuży krwi tarzali się robotnicy, a między nimi najgorzej poranieni po głowie tow. Krencki i Hrapkiewicz, obaj metalowcy. Jeden i drugi po kilka głębokich dziur w głowie. — Jeden i drugi bezprzytomni. Rzucono się na ratunek i wezwano lekarzy. Przybyły dr Minder polecił obydwóch odwieźć natychmiast do szpitala. Po opatrzeniu ich jednak przez dr Rozenscheina odwieziono ich do mieszkania w stanie bezprzytomnym, gdzie na drugi dzień zjechała komisya sądowo-lekarska i spisała protokół.

Sprawców mordu: Jana K o w a l s k i e g o, Ignacego D o c a u e r a, majstra stolarskiego, Kazimierza S t u p n i c k i e g o, majstra stolarskiego, M o r o z a i majstra szewskiego, W o j t o w i c z a i majstra kominiarskiego Łobińskiego, nie aresztowano do tej chwili. Gdyby byli tylko robotnicy usiłowali dostać się na zgromadzenie majstrów, wówczas żandarmerya całą noc byłaby aresztowała bodaj z pół Drohobycza robotników. Około godz. 10 wieczór w cukierni Scholza panowie Neumanowski i Gniewosz chełpili się, że „nasi mieszczanie wytłukli dzisiaj socyalistów“, a z przybyłymi później Docauerem i Łobińskim serdecznie się witali.

Te napady i mordy w Drohobyczu nie nowina. Za Bobrzyńskiego często one miały miejsce i często polała się krew robotnicza. Zdaje się, że tej krwi na ostatku chciał Bobrzyński, by uwieńczyć godnie koniec dzieła swych rządów w Drohobyczu. I uwieńczył. Krew robotników popłynęła z ręki mafii. Dwaj robotnicy walczą między życiem a śmiercią, kilkunastu do krwi pobitych, mafia zorganizowała bandę, a ta już po czwartkowem zgromadzeniu głośno odgrażała się, iż musi w pierwszym rzędzie zamordować tow. Schifflera i Wiesenberga, chodzą za nimi kupą i czekają stosownej chwili, mając za sobą i stróżów bezpieczeństwa i naczelną władzę rządową w powiecie. Czy jednak mogą być tak pewni zwycięstwa? Może dojść do tego, że robotnicy drohobyccy wespół z towarzyszami borysławskimi odpowiedzą „czarnej sotni“ tak, jak na to odpowiada się za kordonem.

Listy warszawskie.

Warszawa, 24 marca.

Fałszywa pogłoska. — Zgładzenie zbira. — Strejk głodowy więźniów w fortach cytadeli. — Pogrzeb tow. Raabego. — Nr. 83 „Robotnika“.

Krąży po mieście i dostała się nawet do pism warszawskich i obcych (między innemi do »Rusi«) n i e d o r z e c z n a p o g ł o s k a o mającym jakoby nastąpić strejku powszechnym na 1 kwietnia.

W G r o d z i s k u wachmistrz B i t n e r, który dnia 27 grudnia r. z. dowodził oddziałem wojska i kazał strzelać do tłumu, przyczem padło dwóch naszych towarzyszów, został zabity z wyroku organizacyi d. 20 b. m. o godz. 12½ w południe.

Więźniowie, zamknięci w fortach cytadeli warszawskiej, głodzą się od 17 b. m. Głodówka ma na celu przyspieszenie śledztwa; wszyscy niemal nie wiedzą, za co siedzą i jak długo ich będą trzymać w ciężkich nad wyraz warunkach. Wkrótce poślę dokładniejsze dane, dotyczące warunków pobytu w fortach.

Dnia 21 b. m. przewieziono z Wiednia do kowieńskiej gubernii zwłoki tow. R a a b e g o, jednego z dzielniejszych członków organizacyi spiskowo-bojowej P. P. S. Tow. R. należał do S. B. od chwili jej powstania i między innymi brał udział w zdobyciu kasy rządowej w Opatowie.

Nr. 83 »Robotnika« zawiera artykuł »Występne milczenie« (o P. D.), »Kocioł garnkowi przygania« (Mankietnicy i nasz kler), wiadomość o rozstrzelaniu Schmidta, korespondencye z Rosyi, z prowincyi i z różnych dzielnic Warszawy. *N.*

Z Rosyi i o Rosyi.

III.

Suczka w charakterze wyborcy jest niewątpliwie unikatem w dziejach parlamentaryzmu wszystkich epok i krajów. Otóż z takim unikatem mamy obecnie do czynienia w Petersburgu. Robotnicy fabryki Naumana, widząc, że dzisiejsze prawo wyborcze w Rosyi jest »pod psem« w najściślejszem tego wyrazu znaczeniu, postanowili przeprowadzić wybory jak się patrzy i jednogłośnie mianowali wyborcą suczkę, wabiącą się »Roza«. Pomimo, że sam fakt udziału robotników w wyborach jest dla rządu bardzo pocieszający, to jednak w spisie fabryk, gdzie wybory się odbyły, fabryka Naumana nie figuruje. Unieważniono więc wybór biednej suczki!

Jakkolwiek bojkot Dumy przez robotników nie przybrał nigdzie tak drastycznych form, jak w fabryce Naumana, to jednak przeprowadzony jest on, z nieznacznymi wyjątkami, bardzo konsekwentnie. W Petersburgu np. wybory nie odbyły się zupełnie w 27 zakładach przemysłowych, odbyły się zaś tylko w 14. To »odbycie się« posiada jednak specyficzny charakter. Naprzykład w olbrzymiej fabryce Putiłowskiej, zatrudniającej 11.400 robotników, w wyborach wzięło udział zaledwie około 600. Z jakich żywiołów składało się to grono, najlepiej świadczy fakt, że zgromadzeni robotnicy zwracali się do administracyi fabrycznej po wskazówki, kogo mają wybierać. W niektórych fabrykach procentowy udział robotników w wyborach był jeszcze mniejszy i same wybory odbywały się pod presyą robotników z »czarnej seciny«. Gdzieniegdzie wyborom pomagało wojsko. Tak np. w Kołpinie pod Petersburgiem, kiedy 500 zgromadzonych robotników wypowiedziało się za bojkotem Dumy, zgromadzenie zostało otoczone przez wojsko i robotnicy musieli wybierać wyborców, gdyż zagrożono im w razie oporu strzelaniną.

Jest to w każdym razie nowa forma »przymusu wyborczego« — jeden z tych wynalazków, którymi celuje rząd Wittego-Durnowo.

Robotnicy petersburscy przeprowadzili, o ile to od nich zależało, uchwałę co do bojkotu Dumy w całej rozciągłości. Jest to tem bardziej pocieszające, że nawet w łonie organizacyi socyalno-demokratycznej idea zupełnego bojkotu Dumy posiada ogromną liczbę przeciwników.

Świeżo ukazał się komunikat S. D. P. R. Rosyi, zawierający ostateczną uchwałę w sprawie stosunku do Dumy. Partya urządziła przeszło 120 zebrań, na których przeciętnie było po 17 towarzyszów. Zebrania te zajęły się szczegółowem roztrząśnięciem kwestyi bojkotu Dumy, poczem 1168 członków S. D. P. R. Rosyi wypowiedziało się za bojkotem bezwzględnym, 926 zaś przeciwko niemu. Takiż sam mniej więcej stosunek głosów za i przeciw był na konferencyi przedstawicieli wszystkich dzielnic (36 za, 20 przeciw), czyli, że z pomiędzy blisko 2000 robotników, należących w Petersburgu do S. D. P. R. Rosyi, 600 było przeciwko bojkotowi, 1080 za, reszta zaś nie wypowiedziała swego zdania.

W Moskwie, o ile można wnosić z dotychczasowych danych, opinia socyalnej demokracyi była wręcz odmienna. Albowiem pomiędzy 18-tu wyborcami robotniczymi obok siedmiu »kadetów«, jednego »dzikiego« i jednego socyalisty bezpartyjnego figuruje 9-ciu socyalnych demokratów, którzy wraz z owym socyalistą bezpartyjnym stanowią większość w kole wyborców fabrycznych.

Koordynacya więc taktyki członków jednej i tej samej partyi socyalno-demokratycznej w Petersburgu i w Moskwie nie dopisała, jak zwykle.

Jakkolwiek za mało jeszcze danych do ocenienia szans rozmaitych partyj przy wyborach ostatecznych, to jednak już dziś rzuca się w oczy klęska konstytucyjnych demokratów, którzy, jak dotąd, mogą się pochwalić tylko w jednym punkcie, mianowicie w Symbirsku, zwycięstwem. Zresztą w Symbirsku władze nie teroryzowały wyborców, co wywołało powszechne zdumienie. W Moskwie »kadeci« zostali pobici na głowę. Wogóle

szanse ich jako partyi najskrajniejszej z biorących udział w wyborach są bardzo słabe. Ciekawe, że nawet nawpół reakcyjny »Związek 30-go października« nie może się poszczycić tryumfami poważniejszymi. Na całej linii zwyciężają albo żywioły jawnie reakcyjne, albo najzupełniej bezbarwne. Charakterystyczną jest przewaga popów na wielu zjazdach prawyborców z drobnej własności.

W każdym razie z dotychczasowych plonów wyborów w rdzennej Rosyi rząd carski może być zupełnie zadowolony. Postępowcy rosyjscy w przyszłej Dumie będą tak nieliczni i słabi, że niema żadnej obawy o to, aby mogli jakiś wpływ poważniejszy wywrzeć. Zresztą jeszcze się nie odbyły wybory posłów. Zanim zaś do tych wyborów dojdzie, »agitacya przedwyborcza« rządu niejednego z wyborców postępowych zdąży usunąć z placu.

Exul.

Z CARATU.

Wybory do Dumy.

Petersburg, 26 marca. Wybory do Dumy odbywają się wszędzie — także w Polsce — w dobrym porządku. (?).

Wykolejenie pociągu.

Charkow, 25 marca. Na linii Kursk-Charków-Sebastopol wykoleił się koło stacyi Aleksandrowo pociąg osobowy, przyczem 20 osób odniosło rany i 5 wagonów zostało zdruzgotanych.

Przejście na katolicyzm.

Wilno, 26 marca. Biskup katolicki przesłał gubernatorowi listę, według której w myśl ukazu tolerancyjnego przeszło 20.000 osób na wiarę katolicką.

Z Inflant.

Ryga, 26 marca. (Pet. ag. tel.) Policya odkryła wielki skład podburzających pism i skonfiskowała 6 skrzyń; 4 osoby aresztowano.

Bomba.

Kazań 26 marca. (Pet. ag. tel.). Onegdaj wieczorem rzucono bombę przez okno kancelaryi żandarmeryi, która rozbiła jednę szafę z aktami; sprawcy umknęli.

Z Kaukazu.

Tyflis, 25 marca. (Pet. ag. tel.). W pobliżu Tyflisu opadnięto wóz pocztowy i zrabowano **10.000** rubli, przyczem eskortującego policyanta zabito, a pocztyliona zraniono.

Walka o reformę wyborczą.

Zgromadzenie krawców w Krakowie. Dnia 18 b. m. odbyło się posiedzenie komitetu agitacyjnego stow. krawców za reformą wyborczą. Komitet ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym tow. Stankiewicza, zastępcą przewod. tow. Bulandę, sekretarzem tow. Górkę, poczem przyjął wniosek tow. Górki, aby komitet urządzał dalej zgromadzenia za reformą wyborczą. Na wniosek tow. Tomaszewskiego uchwalono wyrazić podziękowanie zarządowi zgromadzenia towarzyszów za poparcie w walce o reformę wyborczą, poczem uchwalono wniosek tow. Stankiewicza, aby zbierać składki, gdyż walka dopiero się zaczyna, a w walce tej powinni tem bardziej brać udział krawcy, ponieważ projekt rządowy z jednorocznem osiedleniem krzywdzi krawców, którzy zmuszeni są ustawicznie za pracą przesiedlać się.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu" złożyli: K. J. S. W. 1·30. Kulman za marki 13·45. M. D. 2·—. Sandauer, Sambor, za marki 4·95. Niech żyje Dwernik —·40. Ślub J. S. i E. H. —·50. Zamiast telegramu gratulacyjnego na ślub tow. Brojdego z p. Zofią Heimann złożyli: Stow. kobiet w Stryju 3·10, Nürzberg i Dratter 2·—, Leon Eckert —·60, Herman König —·50, Ascher —·50. Dr Feuerstein pobrane honoraryum od Duszary 5·—. Dr Fichner zamiast telegramu na ślub tow. Brojdego z tow. Heim nówną 2·—. (Czysty dochód z odczytu tow. Daszyńskiego w Wiedniu wynosił 439 K. Rozdzielono: 300 K na fundusz prasowy „Naprzodu", 100 K na Tow. postęp. młodzieży polskiej we Wiedniu, a 39 K dla „Siły" w Wiedniu).

Na pomoc zaborowi rosyjskiemu złożyli: Lista 24 przez G. —·60. 25 lista 1·20. Wolni 2·08. Pracujący w drukarni: Fischera 3·—, Związkowej 1·19, Teodorczuka 4·20, Uniwersyteckiej 8·50, Narodowej 9·60. Poprzednio wykazano 8083 K 56 h. Razem 8113 K 93 h

KRONIKA.

Groźba wylewu Wisły wisi nad Krakowem i okolicą. Wskutek ciągłych opadów w ostatnich dniach Wisła wezbrała już tak wysoko, że na przestrzeni od Tyńca do Dębnik woda sięga już gościńca. Pod samym Krakowem brudna woda wypełnia koryto Wisły przez całą szerokość, a obawiać się należy, że z potrwaniem obecnej niepogody woda wystąpi z brzegów. O środkach zapobiegawczych nic nie słychać.

Wolni najmici. Czytamy w „Nowym Głosie przemyskim". Zbliża się wiosna, pora roku niosąca ola jednych maj i nastrojowe piękno przyrody, dla reszty, przeważającej większości mieszkańców tego biednego kraju smutek i nędzę przednowku, rokroczne cierpienia u schyłku zimy. Ruszyły lody, rusza i lud nasz zbiedzony zdala od „niewdzięcznej" ojczyzny poszukać zarobku. Z okolicy Przemyśla (pow. Radymno, Mościska i t. d.) snują się setki rodzin chłopskich w wyszarzałych, brudnych sukmanach. Szklane spojrzenie, apatycznie przed siebie skierowane, znamionuje zobojętnienie i tę chłopu naszemu właściwą niemoc, z jaką się kładzie na prąd losu. I płynie fala ku Prusom. „Na Saksy" zmierzają tysiące nowoczesnych helotów z żonami i dziećmi na fabrykę, na wyzysk w zmodernizowanych folwarkach właścicieli dóbr rycerskich.

Kilka tysięcy chłopów już wyjechało. Codziennie kursują specyalne pociągi, uwożące wolnych najmitów na zachód.

Echa strejku lwowskich drukarzy. „Kuryer przemyski", omawiając w artykule wstępnym lwowski strejk drukarzy, dochodzi do konkluzyi, że dla publiczności było bardzo korzystnem wyzwolenie przynajmniej na kilka dni umysłów z pod suggestyi czytywanych codziennie gazet: „Czytelnik dzienników lwowskich wyszedł na „chwilę" poza swą szkołę. Zapomniał (krótko tylko!) o krucyacie przeciw Rusinom, o beznarodowości socyalistów, o groźnym separatyźmie żydów. Z męża stanu i wszechpolskiego politycznego jutra, p. Głąbińskiego, zrobił się na jawie znowu tylko zaściankowy megaloman, rewolucya rosyjska przestała być tylko groźnym tumultem napływowych, obcych żywiołów, albo już tylko ruchawką warszawskich alfonsów, alarm o nowym rozbiorze Polski okazał się znowu tylko niezręcznym politycznym szantażem aferzysty..."

Kołomyjska konstytucya. Piszą nam z Kołomyi: Tow. Michała Herera, ukończonego prawnika, zamknięto 27 lutego b. r. do więzienia śledczego w Kołomyi, a prokurator uzasadnił swój wniosek mniej więcej w następujący sposób: „Herer już został zasądzony na grzywnę 50 K. za urządzenie demonstracyi. Dochodzenia przeciw niemu o występek zbiegowiska już są ukończone. Obecnie prowadzą się przeciw niemu dochodzenia o występek z § 302 u. k., popełniony przez niego na zgromadzeniu w Kułaczkowcach, oraz za jego mowę, wygłoszoną na zgromadzeniu dnia 31 stycznia w Kołomyi. Ponieważ 2 marca ma odbyć się walne zgromadzenie ruskiego Towarzystwa politycznego „Narodna Wola" w Kołomyi, a zachodzi obawa, że Herer weźmie w niem udział i będzie podburzał przeciw klasom społecznym, zaczem znowu dopuści się występku z § 302 u. k., dlatego wnoszę zawieszenie aresztu śledczego względem niego".

Izba Radna przychyliła się do wniosku prokuratora i mimo zażalenia Herera zatrzymała go we więzieniu śledczem.

Przeciw temu wniósł Herer zażalenie do wyższego Sądu krajowego we Lwowie. Tymczasem przed paru dniami dostał on akt oskarżenia o występek zbiegowiska, którego się miał dopuścić 21 stycznia w Kołomyi, o czem prokurator powyżej wspominał.

Siedzi on jednak jako obwiniony o występki z § 302 u. k., a sprawa należy przed Sąd przysięgłych, którego sesya dopiero w czerwcu się rozpocznie. Jestto więc prosta finta wymierzona w tym celu, żeby go uczynić nieszkodliwym na czas tych kilku miesięcy. W rzeczywistości żadnego występku z § 302 u. k. nie dopuścił się, a krytykował jedynie postępowanie szlachty i Koła polskiego.

Komisarz starostwa w Kołomyi Buszyński, zachowuje się na zgromadzeniach wprost prowokująco i z powodu każdego słowa krytyki, kuje zaraz doniesienie o występek z § 302 uk.

Kiedy np. na wiecu w Starym Gwoździcu, akademik Hryniuk powiedział „niektórzy szlachcice występują przeciw reformie wyborczej" Buszyński zaczął wołać głośno: „niech pan powie którzy"; gdy zaś znowu mowca chciał odczytać jeden prowokujący artykuł ze „Słowa Polskiego" i poddać go krytyce, Buszyński tego nie dopuścił, wołając: „tu nie jest czytelnia, tu nie można czytać!" Na walnem zgromadzeniu 2 bm. wypędził brutalnie wszystkich siedzących na scenie i nawet członkom Wydziału nie pozwolił tam siedzieć. Było jasnem, że szło mu tylko o prowokacyę. Mowcom ciągle przerywał, a kiedy Petro Budz powiedział, że urzędnicy zwołują tajne konwentykle przeciw reformie wyborczej, a potem wysyłają telegramy do Gautscha, Buszyński zażądał odebrania mu głosu pod groźbą rozwiązania zgromadzenia i starał się wmówić w prezydyum, że Budz użył słów: „fałszywe telegramy". Kiedy dr Trylowski występując przeciw znanej klerykalnej petycyi, omawiał potrzebę reformy austryackiego prawa małżeńskiego, nie dał mu także Buszyński dalej mówić. Jednem słowem zachowuje się na zgromadzeniach wprost prowokująco, a kiedy 2 stycznia robotnicy i chłopi urządzili demonstracyę uliczną przeciw konwentyklowi Głąbińskiego w sali „Sokoła", Buszyński czynnie znieważył Andrzeja Roweńczuka z Peczyniżyna. Zamknięcie Herera to tylko pomsta Buszyńskiego i chęć uczynienia go nieszkodliwym. Na takiej zasadzie możnaby każdego socyalistę zamknąć do kozy.

Zawieszenie aresztu śledczego przez kilka miesięcy trwać mającego w sprawie o występek jest prawie unikatem w całej Austryi. O powtórzeniu czynu nie może być mowy, choćby już dlatego, że 25 lutego tow. Herer przemawiał na zgromadzeniu w Kornicznie i komisarz nie znalazł potrzeby ani jednorazowego przerwania mu referatu.

Dopiero po trzytygodniowym areszcie śledczym, kiedy „niebezpieczeństwo" licznych zgromadzeń minęło, wypuszczono tow. Herera na wolność. Tak urzędują urzędnicy polityczni i sądowi na prowincyi, ufni, że żadna kontrola nie wykryje ich sprawek.

Relikwie świętych. Inwentaryzacya francuskich kościołów wydobywa na jaw codziennie nowe, wesołe szczegóły. Wiadomem było przedtem, że szata Chrystusa bez szwu — znajdowała się w dwóch egzemplarzach: jeden w Trewirze, drugi w Argenteuil. Wiadomem było i to, że chustka św. Weroniki utrzymała się w pięciu czy sześciu egzemplarzach: w Rzymie, Lucce, Madrycie i Alicante. Obecnie znaleziono przy inwentaryzacyi kościołów we Francyi ośm ramion św. Błażeja, ośmnaście zaś św. Jakóba, a z pewnością niemniej znajduje się ich w włoskich i niemieckich kościołach, tak że św. Jakób wyglądał conajmniej jak tysiącramienny Briareus. Św. Tekla ma we Francyi ośm ramion, natomiast św. Jan Chrzciciel ma nie mniej nie więcej jak sześćdziesiąt palców, a chociaż krwiożerczy Herod uciął mu tylko jedną głowę, istnieje we Francyi szczęk jego aż dwadzieścia. Św. Agata, patronka Catanii (której welon miał swojego czasu podczas wybuchu wulkanu Etna wstrzymać potok lawy i skierować go zamiast w miasto — w bok do morza), ma, jak owa kobieta na pięknej studni w Norymberdze, nie mniej jak ośm piersi. Przy takiej obfitości członków uderzający jest brak bielizny i tylko jedna jedyna „święta" koszula zachowała się i jest przechowywaną w katedrze w Chartres.

Japończycy w Anglii Do Anglii przybyło onegdaj 600 marynarzy japońskich celem odebrania i przewiezienia do domu dwóch okrętów wojennych „Kaszima« i „Katori", zbudowanych w dokach angielskich. Żołnierze ci brali udział we wszystkich bitwach morskich w ostatniej wojnie, a komendanci ich Idziczi i Sakamoto odznaczyli się w bitwie pod Cuszimą. Rząd i naród angielski przyjmują bohaterów z ogromnemi owacyami, a onegdaj odbyły się na ich cześć bankiety w Londynie kosztem miasta.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Poniedziałek: „Kordyan", poemat dram. J. Słowackiego (na dochód Tow. dobroczynności).
Wtorek: „Pan Jowialski", komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry (popularne).
Środa; „Niepoprawni", dramat w 5 aktach J. Słowackiego (na dochód Związku pomocy narodowej).
Czwartek: „Wieczór trzech króli", komedya w 5 aktach W. Szekspira.
Sobota: „Pelleas i Melisanda", poemat dram. w 5 aktach M. Maeterlincka (nowość).
Niedziela: o godz. 3 po południu „Po śmierci cioci", komedya w 3 aktach M. Bałuckiego: o godz. 7 wieczorem „Kajetan Węgierski", tragikomedya w 4 aktach A. Nowaczyńskiego.

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**
Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.
Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.
Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od 3—9.
Biuro porady otwarte codziennie oprócz niedziel, świąt i czwartków od godz. 7—8 wieczorem, we czwartki zaś od godz. 6—7 wieczorem.
O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4—6) W kwestyach, dotyczących Biura porady, informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady w godzinach urzędowych.
W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej, dziś o godz. 7½ wieczorem: inż. Adam Milski: „Rozwój komunikacyi: drogi wozowe, żelazne, tramwaje, samochody, balony" (ilustrowane demonstracyami).
W Biurze porad dziś nauki społeczne: Ekonomia, polityka społeczna: dr Daszyńska-Golińska.

— **Koncert.** Dziś, w poniedziałek, odbędzie się koncert w sali starego teatru Very Schapira, pianistki. Na program składają się utwory Beethovena, Bacha Mendelssohna, Schuberta, Chopina, Liszta itd. Początek o godz. 7½ wieczorem. Bilety do nabycia w składzie fortepianów W. Barabasza, Rynek główny l. 39.

Przegląd społeczny.

Baczność towarzysze kaflarscy! Robotnicy kaflarscy we Lwowie rozpoczynają walkę z pracodawcami o podwyższenie płacy i o unormowanie cennika płac. Upraszają zatem swych kolegów, aby omijali Lwów podczas tej walki, a po ukończeniu akcyi, by zawsze przed wstąpieniem do zajęcia zgłaszali się do Stowarzyszenia kaflarzy, Pasaż Mikolascha, Lwów, celem poinformowania się co do warunków pracy.

TELEGRAMY.

Groźba strejku szewców i krawców.

Wiedeń, 26 marca. Wczoraj przed południem odbyło się przy udziale około 3.000 robotników szewskich zgromadzenie, które uchwaliło w razie nie przyjęcia ich żądań 2 kwietnia rozpocząć strejk.

Wiedeń, 26 marca. Wczoraj odbyło się przy licznym udziale zgromadzenie robotników krawieckich, które jednomyślnie uchwaliło w razie nieprzyjęcia do wtorku wieczór ich żądań we czwartek rozpocząć strejk.

Równocześnie odbywało się zgromadzenie majstrów krawieckich, które przyjęło większość żądań.

Wybory do rady miejskiej w Tryeście.

Tryest, 26 marca. Do rady miejskiej z terytoryum tryesteńskiego wybrano 6 narodowców słoweńskich.

Powstanie karlistów.

Barcelona, 26 marca. Minister wojny rozkazał ustawić na granicy dwie brygady wojska celem stłumienia agitacyi karlistycznej.

Zawalenie się wieży.

Frankfurt, 26 marca. »Frankf. Ztg« donosi z Nowego Jorku, że w miejscu kąpielowem Atlantic-City zawaliła się wieża na jednym z hotelów, przyczem 10 osób poniosło śmierć, a wielu odniosło ciężkie rany.

Strejk górników.

Lens, 26 marca. Kongres górników z rewirów: Nord, Anzin i Pas de Calais uchwalił 159 głosami (20 wstrzymało się) urządzić referendum w kwestyi, czy podjąć pracę lub strejk kontynuować.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń

× **Baczność towarzysze malarscy w Krakowie!** Poufne zgromadzenie odbędzie się we wtorem 27 b. m. o godz. 6 wieczorem w Związku stow. rob., Mały Rynek 6. Sprawa bardzo ważna. Zarząd uprasza wszystkich towarzyszów malarskich o liczny udział.

× **Tarnów.** Zarząd „Równości" wzywa wszystkich, którzy kiedykolwiek wypożyczyli z biblioteki książki, aby je natychmiast na ręce tow. Beera (Rynek 8) pooddawali; w przeciwnym razie nazwiska ich zostaną publicznie ogłoszone.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412).